PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 63.

WARSZAWA. — NIEDZIELA
Dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1855 roku.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN w szczególności.

(Dokończenie)

DODATEK DO UPRAWY ROŚLIN W SZCZEGÓLNOŚCI.

Marzana (krap, kropa, reta).

Z korzenia téj rośliny zyskuje się farbnik, koloru czerwonego, dla którego ją też we wielu okolicach, np. w Szląsku, uprawiają i pielęgnują. Robione doświadczenia w nizinach nadwiślańskich, są mi powodem dołączenia do dodatku „o uprawie roślin w szczególności" przed zamknięciem tego rozdziału uwag nad hodowaniem marzaną.

Nim się kto namyśli uprawiać farbierską marzanę, niech wprzód dostatecznie się zapewni, czyli będzie miał na nię pokup, i czy stosowne za nię dostanie wynagrodzenie, — lub czyby nie było korzystniéj w jéj miejscu uprawiać innego zboża, ponieważ marzana potrzebuje i tęgiego gruntu i wiele mierzwy i staranéj uprawy. Marzanę nazywają kropą, jeżeli jéj korzenie zostają w ziemi dwa lata lub dłużéj, a retą, także czerwieniem, jeżeli tylko rok jeden w ziemi zostają. W ogólności uprawa kropy jest powszechniejsza i zwyczajniejsza, jak uprawa rety. Retę mianowicie w Szląsku pielęgnują. Tylko w nader pomyślnych latach przekładają farbnik rety nad kropowy. Przy uprawie téj rośliny na następujące punkta zważać trzeba:

1. Klimat i grunt.— Z wyjątkiem ostrych i surowych okolic górnych, można marzanę prawie w całych Niemczech uprawiać. Klimat powinien atoli być o ile możności ciepły i wilgotny. Gruntu trzeba dobierać pod tę roślinę głębokiego, próchnicznego, nader silnego, bardziéj lekkiego jak ciężkiego, któren nie podpada mokrości, ani też nie wysycha nadto latem. Ciepłe doliny i równiny najbardziéj jéj służą; albowiem nie trzeba zapomnieć, że to jest roślina pochodząca z krajów południowych. Grunt wappisty pomnaża w korzeniu farbnik.— Grunt kamienisty niezdatny jest do uprawy marzany.

2. Nawóz. — Mierzwi się rolę najchętniéj tęgim, tłustym gnojem bydlęcym.

3. Uprawa roli. Zmianowanie i Stanowisko. — I najmocniejszy grunt pod roślinę tę mierzwić trzeba, a daje się mierzwę zaraz pod pierwszą skibę, aby miała dosyć czasu do należytego ugnicia i zmięszania się z rolą. Głęboka orka zaraz w jesieni, a nawet wzruszenie ziemi karczownikiem, jest nader pożyteczne. Często mierzwią też dopiero na wiosnę i jeszcze raz potem orzą. Jeżeli na wiosnę pokażą się w roli chwasty, trzeba je bronami wyniszczyć, a w ogóle całą uprawę ku wyniszczeniu ich skierować. Są rolnicy co nie radzą kopać głęboko pod marzanę, utrzymując, że w roli głęboko spulchnionéj wyrastają wprawdzie korzenie większe i grubsze, ale mniéj wydają farbniku. Jeżeli marzana rok tylko zostaje w ziemi, tedy ją uprawiają w ugorze; lecz sprzęt jéj przypada tak późno, iż po niéj tylko jarzynę siać można. Zostawiając ją atoli przez kilka lat, natenczas trzeba odstąpić od zwyczajnego zmianowania i przeznaczyć jéj osobny kawał roli.

Niechętnie uprawia się przed nią i po niéj rośliny okopowe, wszelkie inne zaś rośliny bez przeszkody poprzedzać ją i następować po niéj mogą.

Uprawa marzany zmienia się według tego, czy ją jako kropę, czy też jako retę chodować chcemy: tudzież, czyli ją siać, sadzić przez latorośle, lub przez korzonki zamyślamy.

4. Rozmnażanie marzany przez siew. — Nasienie moczy się i sadzi w kwietniu i w maju na namierzwione i dobrze uprawione zagony o 3 cale odległości, na 1½ cala głęboko. — Na zimę okrywa się zagony mierzwą. Nienależy do puścic, aby na nich wyrastało zielsko, lecz trzeba między roślinami ostrożnie poruszać ziemię. W drugim roku zazwyczaj nabrały już korzonki potrzebnéj do przesadzania grubości. Tego sposobu rozmnażania używa się atoli wtenczas tylko, kiedy brak latorośli, lub chcąc zapobiedz odmianie, czyli wyrodzeniu się marzany.

5. Rozmnażanie marzany przez latorośle.—Od maja aż do środka czerwca odbierają się od starych krzów marzany boczne wyrostki z korzonkami, które sadzą się w ziemię tak głęboko, że jeszcze kilka kolanków z oczkami, aż do liścia, przykryją się ziemią. Reszta zielska może częściowo także być przykryta. Ponieważ nie wszystkie się przyjmują, trzeba więc dla bezpieczeństwa sadzić po dwie latorośle razem. Tak jak latorośle, cenią też wyrostki rety, które przez zimę pozostały w ziemi, lub były naumyślnie w nię włożone, a które na wiosnę wypuszczają rószczki 6 do 8 cali wysokie: Takowe przycinają się kilka cali pod ziemię, poczem wydobywa się retę latową. Do przesadzania tych roślin robią się w maju małe dołeczki, o 12 cali od siebie odległe, kładzie się w nie naukośnie i przykrywa ziemią do tyla, że tylko połowę nad ziemię wystawać będą.

6. Rozmnarzanie marzany przez korzenie, — jest najpospolitsze. Bierze się od starych krzów korzenie, albo tylko odnogi korzeni, grube jak trzonek gęsiego pióra, mające do puszczania łodygi, potrzebne oka

lub kolanka, nie będąc wszakże w niczém uszkodzone. Korzenie te odrzynają się od krzów w jesieni przy wybieraniu ostrym nożem; lecz można je téż oderznąć dopiero na wiosnę. W jesieni oberznięte korzonki zachowują się przez zimę w piasku, w miejscu bezpiecznym od mrozu.

Korzonki te sadzą się rownie jak latorośle, następującym sposobem: Orze się rolę w zagony wyniosłe, ale nie okrągłe, 4 do 5 stóp szerokie, robiąc poprzek przez nie co stopę odległości $^1/_2$ stopy głębokie brózdy, i kładzie się w nię korzonki o stopę jeden od drugiego odległy, przykrywa potem ziemią i mocno naokoło przytłacza. Ziemia okrywa korzonki na jeden do 2 cali wysoko. Krótko przed sadzeniem moczą się korzonki, a sadzą się o ile możności przed deszczem. Kładą się zawsze 2 korzonki pospołu. Na roli pulchnéj robią dołki kijami na ukoś w zagonie i sadzą w nie korzonki o 6 cali jeden od drugiego, a czterema rzędami przez zagon na poprzék. Przy uprawie marzany na wielki rozmiar, przesadza się ją tak, jak rzepak. W razie takim atoli muszą być rzędy, dla tém łatwiejszego wykonania uprawy ich radłem lub radełkiem, przynajmniéj o $1^1/_2$—2 stóp od siebie oddalone.

7. Pielęgnowanie roślin.—Ma głównie na celu wytępienie chwastów, okopywanie roślin i zabezpieczenie ich przed mrozem. Skoro marzana podrośnie, obrzuca się ziemią z brózd wziętą, przezco podwyższają się zagony. We wrześniu i październiku powtarza się to samo, — poczém nieodrzynając najmniejszéj rzeczy, zaginają się zielone gałązki i łodygi w małe dołeczki i przykrywają w listopadzie na 3—4 cali ziemią. Na ziemię tę przychodzi z początkiem zimy nieco gnoju, który się zbiera się napowrót na wiosnę i zagrzebuje w brózdy między zagony. Z początkiem Kwietnia następnego roku, gdy już młode rośliny wypuszczać zaczną, wzrusza się zagony gracami, częścią dla wytępienia zielska, częścią dla spulchnienia ziemi. Równie postępuje się i w dalszym czasie, aż do sprzętu marzany. Dopiero teraz można zielsko marzany zerznąć i spaść. Uprawjając na wielką skalę, obradla się marzanę.

Z retą obchodzi się w następujący sposób:

W czerwcu oddala się zielsko grabiami, a naciąga się ziemi z brózd na zagony do roślin. Później rozciąga się retę i zrównuje narzuconą ziemię.

8. Sprzęt marzany.—Rozpoczyna się wtenczas, gdy w jesieni liście żółknąć zaczyna, a wydobywa się ze ziemi rydlami lub téż pługiem w sposób powszechnie znany, wystrzegając się wszakże uszkodzenia lub okaleczenia korzeni. Przy wyorywaniu trzeba ustawić dziesięcioro ludzi z widłami za każdym pługiem, którzy korzenie wygarniać i na kupę u kładać będą. Potem się osuszają i oczyszczają z ziemi. — Najlepiéj jest sprzedać korzenie czémprędzéj. Gdy to być nie może, trzeba je ususzyć i przechować na suchém jakiém miejscu.

9. Plon.—Jako zbiór średni uważa się 50 centnarów trzyletniéj kropy, a 30 cntn. rety na pruską morgę. Są atoli zdarzenia, w których kropa daleko więcéj, a ueta taki plon wydała, któren dwa razy tyle wynosił, ile wartość gruntu, na którym uprawianą była.

KORRESPONDENCJA,

Z Wołyńskiéj gubernji, Nowohrądwołyńskiego powiatu.

W № 56 Przeglądu Rolniczego wyczytałem w Korrespondencji zpod Krosna o młocarni, która wymłaca czysto i doskonale w przeciągu pół dnia 10 (!) kóp pszenicy, z czego nabywca widocznie jest zadowolony. My mieszkańcy małego świata, bo z Polesia, gdzie rzadko coś wielkiego zaleci, nie dajemy za wygranę u nas, osobliwie w tych czasach, niechcemy i słuchać o podobnych młocarniach. Chociaż wprawdzie i my mieliśmy i jeszcze mamy podobne młocarnie, choć nie bardzo uczone, bo stawiane przez samouczków, tj. przez naszych chłopkow, było w nich wiele huku, sztuku, szumu, męczeństwa dla koni, a korzyści mało; nakoniec obmyślano poradzić na to złe, krótko mówiąc sprowadzono mechanika cudzoziemca p. Sztajgiera i zaczęto budować wodną młocarnię, a gdzie, oto w mieście Emilczynie w majątku JW. Uwarowéj. Dzięki pozycji, która tém bardziéj przysłużyła się do nowo u nas zaczętego dzieła, oto niewielka rzeczka Ubort' płynąca pomiędzy trzema zmianami, czyli poletkami, na któréj znajdował się młynek i przy nim gorzelnia. Po zrestaurowaniu młynka o kroków 15 przy nim postawiono Tok czyli Gumno, od wspomnionego młynka przeprowadzono wały do maszyny, tak uregulowano że jedno koło w owym młynie obraca kamienie, i toż samo działa na maszynę; dodam tu jeszcze, że w czasie budowania, wielu było tu takich, co patrząc na to niecierpliwili się, mówiąc: że to z tego nic nie będzie, niemiec naprózno bierze pieniądze, na co nam te wodne młocarnie, my będziem po staremu, ja mospanie jak wytnę w dwadzieścia cepów to to samo będzie, a chłop musi zrobić, co to, to głupstwo, wymysły i basta, chodźmy, szkoda czasu; ja się śmiałem, po ukończeniu zaś maszyny przystąpiliśmy do próby, która się odbyła w miesiącu maju, i okazało się, że w godzinę, przy małéj wodzie, wymłaca 6 kóp, a przy większéj wodzie, widząc po działaniu maszyny, spodziewać się można 7 kóp, to pewna, i tym sposobem cała krestencja przemłóconą została. Pięknie jest patrzéć, nawet przyjemnie na działanie owéj maszyny, bo niéma tam ani sztuku, ani słychać wiukania na koni, tylko ciche działanie maszyny. Podług mego zdania, zdaje się, że kto ma tylko młyn wodny, może miéć z małym kosztem taką młocarnię, bo ceniąc bez-budynku, sama maszyna kosztowałaby 150 rsr., o którą, jeśli tego potrzeba wymagać będzie, udać się można do wyż wspomnionego mechanika; o czém zawiadamiając, upraszam jeśli się ta wiadomość dla ogółu przyda, to jak się podoba proszę postąpić.

dnia 16 *Lipca* 1855 *roku.* **Fran. Obrębski.**

DOCHODZENIE UŻYTECZNOŚCI POWÓZEK I ROLNICZYCH NARZĘDZI, TUDZIEŻ UTRZYMYWANIE I ZACHOWANIE ONYCH.

Doświadczanie zdatności powózek i sprzętów rolniczych nietylko jest potrzebne przy używaniu onych, ale téż i przy oznaczaniu ich wartości, bądź, kupując, bądź szacując je tylko. Krótka zatem wskazówka, jak sobie w téj mierze postąpić należy, nie będzie bez korzyści.

1. Aby módz dokładnie powózkę lub jaki sprzęt gospodarski obejrzyć i przekonać się o jego zdatności, potrzeba przedewszystkiem do-

brze je oczyscić wprzódy zanim to nastąpi, inaczéj trudnoby było dostrzedz wad i skaz na nich się znajdujących.

2. Najpierw przekonać się na oko lub téż miarą, czyli jednorakie części są równe, lub czy która nie jest większą, np. ażali są równe koła przednie lub zadnie; nie będąc bowiem równe, bieg woza byłby turkotliwy, a tém samem wóz mniejby był wart. Potém porównać i inne części, czy téż zachowana w nich należyta proporcja, i tak np. czyli przodek w stosunku do tyłu nie jest nadto niski, iżby ciężar na przód się zesuwał, przezco wóz stałby się nieużyteczny.

3. Daléj obejrzyć i porównać postawę każdéj części z osobna, i w stosunku jednę do drugiéj. Gdyby stosunek ten był przeciw wszelkiéj zasadzie, natenczas musiałaby ztąd wyniknąć niejedna niedogodność, ujmująca wartości całemu narzędziu lub sprzętowi. Toby zaś wymagało natychmiastowéj naprawy, któraby przyczyniła niepotrzebnych wydatków, a zmniejszyła wartość.

4. Przekonawszy się zaś o postawie i odpowiednim kształcie rozmaitych części, przejść do ocenienia i doświadczenia dobroci materjału, tj. drzewa i okowu. Rysy, rozpękliny, nałamy, sęki i robaczywość w drzewie widzieć można okiem, inne zaś skazy, znajdojące się wewnątrz, osądzamy z głosu pochodzącego z uderzenią młotkiem lub czém innem. Przy okowach gnije drzewo najprędzéj; w te więc miejsca głównie uwagę zwrócić należy i baczność, do czego użyć nawet dłutka lub świderka. Rozpękliny od wiatru mniéj są szkodliwe. Złamy i zadry na żelazie można także dostrzedz okiem. Nie powinno nigdzie być fugowania, a okucie powinno wszędzie jak najszczelniéj przystawać.

5. Uważać daléj jeszcze, czyli też powózka lub inne narzędzie rolnicze odpowiada celowi, na któren przeznaczono, lub o ile temu celowi odpowiedzieć zdoła, ile to z urządzenia jego odgadnąć można. O dobréj jeździe, łatwém skręcaniu, trzymaniu kolei u woza, a o pewnym a lekkim chodzie płóga, najlepiéj przekonać się można krótkiém tych rzeczy doświadczeniem.

6. Gdy już tym sposobem otrzymaliśmy dokładną znajomość przejrzanych przedmiotów, zwrócić potem swą uwagę na doświadczenie osi, kół, dyszla, skrętów, rozwory, ryczona, śnic itd. Doświadczając osi, należy ją wprzód uwolnić ze smoły lub smarowidła. Oś drewniana nie powinna być spękana lub nałamana, ani téż zgniła lub robaczywa, a oków na niéj powinien być zupełny i mocny. oś zaś żelazna nie powinna być spękana, ani mieć zadły. Piasta zanadto popękana jest także nietrwała. Sprychy powinny być zdrowe i tęgo osadzone w piascie i w dzwonach. Jak tylko występuje smarowidło lub smoła przez rozpękliny piasty, tedy takową za niezdatną uznać można. Jeżeli sprychy się obruszą, zowiemy koło łogawém. Dzwona nie powinny odstawać od siebie w miejscach spojenia, osobliwie zaś ze strony zewnętrznéj, gdyżby je na nowo możdżeniami spoić wypadało. Koło powinno mieć zupełną okrągłość i nie powinno być spaczone. Chcąc się przekonać, czy koło jest okrągłe lub nie, trzeba wziąść prostą linję lub sznór, umocować go na goździu i oprowadzić go na około od środka piasty wyszedłszy. — Szynkle i buksy nie powinny być wytarte.

Nałupy w dyszlu lub skrętach są dopiero szkodliwe wtenczas, gdy ich głębokość wprowadza wilgoć do środka, z czego powstaje zgnilizna Skręty należy szczególniéj tuż przy osi obejrżéć dokładnie, gdyż na tém miejscu najprędzéj uszkodzić się mogą.

Robaczeje najłatwiéj rozwora i ryczon; tego więc dostrzegać. — Dyszel powinien nietylko poziomo, ale oraz i pionowo spoczywać na osi, o czém przekonać się można przez rozmiar sznurem.

Jarzma dla wołów powinny być gładkie i bez wszelkich zadrów. Nie powinny być ani za wielkie, ani ze małe, lubo częściéj bywają zamałe, jak za wielkie.

Kto dobrze utrzymuje i zachowuje porządki i narzędzia gospodarskie, ten znacznych sobie oszczędza wydatków, dla czego na następujące punkta zważać należy:

Wszelkie sprzęty gospodarskie cierpią najbardziéj przez zmiany powietrza, a mianowicie przez zmianę suchości z wilgocią. Należy je zatém mieć zawsze w schronieniu takiém, aby żadna zmiana powietrza nie miała na nie wpływu. Schronienie to, czy pod nazwą szopy lub wozowni, powinno być suche, mające przystęp wolnego powietrza, i powinno mieć podłogę.

Drobniejsze rzeczy i narzędzia, szczególniéj żelazne, poukładać do skrzyń i beczek, albo też na policach naumyślnie do tego przyrządzonych.

Wszelką rzecz należy przed schowaniem należycie oczyścić, gdyż to nietylko okazuje dobry porządek, ale też i rzecz samą od rychlejszego zepsucia ochrania.

ROZMAITOŚCI.

STAWY W OBWODZIE WADOWICKIM.

(Z notat podróżnych J. Ł.)

Jak Sandeczanów z dolin zwano *łososiami*, podtatrowych *kwiczołami*; tak znów mieszkańcom księstwa Oświecimskiego i Zatorskiego docinano żartobliwém przezwiskiem *karpików*. Poszło to z mnóstwa stawów, które w dzisiejszym obwodzie Wadowickim zalegają cały prawy brzeg Wisły, zachodząc głęboko w Szląsk aż za rybnik. Nie omylę się jeżeli powiem: że ta wielkość stawów dała początek nazywaniu Szlązaków, w Koronie i Niemczech *Wasserpolakami*, co się dotąd utrzymuje.

Gdybym się znał na hidraulice i umiał prawić uczenie o gospodarstwie, mógłbym wiele ciekawego napisać o téj sieci wodnéj, — jeszcze przed Kazimierzem W. starannie i kosztownie urządzonéj, a ogromne bogactwo kraju stanowiącéj. — Widziałem tu stawy mające po 200 morgów rozległości: przez 3 lata bywają zarybiane, a przez 5 następnych lat korzystają z ich namulonego łożyska, gdzie bez nawozu ziemia obfite wydaje plony. W 16 wieku, za kasztelanji Myszkowskiego i starostwa Seweryna Bonera, najwięcéj podjęto dla tych stawów robot hidraulicznych, przecinając okolice kanałami, które spowodowały urządzenia wzajemnych praw służebnych. — W kancelarji dominikalnéj *Grojca* znalazłem księgę rekopiśmienną, którą prawie aktami hipotecznemi tutejszych wód nazwaćby można, po archiwach innych wsi całe pliki aktów spornych: boć to dla drobnéj szlachty najłatwiejszy był materjał do długich

processów o byle strugę, która zatamowana lub na młyn obrócona, zrządzała szkodę w stawie drugiego.

Stawy mają nazwiska, już to od swoich twórców, już to od właścicieli, wreszcie od położenia i rodzaju ryb jakie w nich rozmnażano. Zwią się tutaj: *książęce*, *królewskie*, *pańskie*, *chłopskie*, *młyńskie*, *sadzawki*, *podstawki*, *tarliska* (gdzie ryby na rozmnożenie puszczano), *odrastaliszcza* i *odroślisko* (gdzie się tuczyły). Od miejscowości zwano je *łężne*, *graniczne*, *przedbórz*, *bagienny*, *przegonny* i td. wreszcie teraz jeszcze są stawy: *Myszkowski*, *Bonar*, *Tęczyński*; *Starosta* i inne. — Wody też tonące w stawach mają swoją terminologię jako: *strugowe*, *spacznice*, *rzeczne*, *młynne*, *smugowe* i t. p. Wartoby także wyśledzić różne nazwy ryb, o czém tutaj z massy tych dokumentów dowiedzieć się można, np. karpie drobne zwały się *kroczkami* i puszczano je do odroślisk, zkąd łowiono *piątniki*, tj. zdatne do piątkowego stołu i t. p. — W obu księstwach, samych królewskich stawów było 72 — a dziś ogół stawów Zatorskich i Oświęcimskich może do 200 dochodzi, zkąd krakowscy rybacy za wielkie summy ryby wykupują.

Zwracając uwagę tak na historyczną jako i gospodarczą stronę rybnych zawodów u nas, sądzę iż tą błachą notatką pobudzę kogo do poważnéj w téj materji pracy. Gdzie tak ściśle jak u nas posty zachowano tam ryby nie były bagatelą w gospodarstwie krajowém.

Gutta percha jako środek naprawiania rozdartych sukni.

W miejscu gdzie suknia rozdarta, kładzie się między podszewkę i sukno cienki listeczek Guttaperchy, przykłada się najstaranniéj do siebie brzegi rozdartych kawałków i stawia się na to gorące żelazko. Natychmiast się brzegi połączą, a kawałki będą jakby razem zlotowane; tak że gołém okiem i śladu rozdarcia nawet nie dostrzeże.

Dla miłośników sadownictwa.

W sadzie Podhorodeckim Wgo Stanisława Konst. Pietruskiego juz téj jesieni można będzie nabyc około 70 odmian *angielskich agrestów* rozmaitéj wielkości, barwy i kształtu: małe jak porzeczki i wielkie jak śliwki; białe, żółte, zielone, nakrapiane, różowe, czerwone, orzechowe, fioletowe; gładkie, kosmate, okrągłe, podługowate itd. w dobrze zakorzenionych ablegrach — za 19 złr. mk. — Właściciel odbiera listy frankowane w Stryju; poste restante.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 699, *Pszenicy* czet. 2784, Jęczmienia czet. 715, Owsa cze. 1195, Grochu czet. 298, Gryki czet. 302, Kaszy jęczmiennéj czet. 206, Kartofli 1645, *Siana* pudów 20425, *Słomy* pudów 7025.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 5 do 11 Sierpnia 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	8	20		
Pszenicy „	12	91½		
Grochu „	7	41½		
„ cukrowego	8	73		
Fasoli	9	84		
Gryki	5	90		
Jęczmienia	7	7		
Owsa	5	16		
Mąki pszen. przedniéj	—	—		
„ ordynarnéj	11	86		
„ żytnéj pytlowéj	8	27		
„ gryczanéj	9	59		
Kaszy jaglanéj	12	30		
„ gryczanéj zw.	11	7		
„ drobnéj	21	15		
„ jęczm. perł.	24	21		
„ „ ordyn.	10	58		
Siana pud	—	27		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	2	40	4	65
„ „ 2-konna	4	5	6	60
Słomy pud	—	18	—	—
„ fura zwycz.	1	50	3	90
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	43	—	59	—
„ średni	35	—	42	—
„ lichy	26	—	34	—
Ciele	—	—	—	—
Baran	3	11	—	—
Wieprz dobry	17	—	26	—
„ średni	15	—	16	—
„ lichy	13	—	14	—
Masła pud	7	60	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	2	58	—	—
Okowity wiadro	4	66	—	—
Szumówki wiadro	2	79	—	—

Sprowadzono w dniu 10 Sierpnia ro. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 711, z różnych miejsc Królestwa 38, ogółem wołów sztuk 749, wieprzy 580, cieląt 597 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 576 na prowincję 118 na liwerunek 55, wieprzy — cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	36	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	3	19	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	80	6	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	15	16
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	15	14	15	11
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu	19	50	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	6	52½	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	93	10	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów 2 m.	98	85	98	70
Gdańsk 100 tal. 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. 2 m.	148	50	—	—
Londyn 1 funt sterl. 3 m.	6	57	—	—
Petersburg 100 rs. 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków 2 m.	79	20	—	—
Wiedeń 150 złr. 1 m.	84	60	83	70
Wrocław 100 tal. 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 44 4/9
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 8.
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 65 5/9

W drukarni [illegible] — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz